

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-sowieckie/34723,Szwajcar-czyli-szpion.html>



BIOGRAM / BIOGRAFIA

Szwajcar, czyli szpion

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: FILIP GAŃCZAK 07.03.2019

Był czwartek, 26 czerwca 1941 roku – piąty dzień wojny III Rzeszy ze Związkiem Radzieckim. Oddziały Wehrmachtu posuwały się szybko na wschód, ale sowiecka bezpieka nadal pracowała. W mieszkaniu Eugeniusza Bodo przy ulicy Kogonowskiej we Lwowie zjawili się tego dnia dwóch enkawudzistów.

„Byłem przekonany, że chcą mnie uratować przed niemiecką okupacją” – powie potem Bodo współwięźniowi. W rzeczywistości sowieccy funkcjonariusze przyszli z nakazem aresztowania go.

Słodkie życie

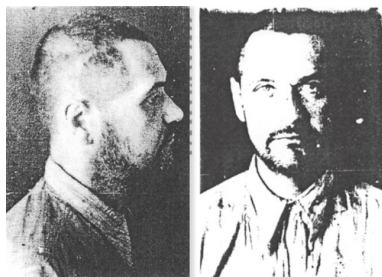
Bohdan Eugène Junod – bo tak naprawdę się nazywał – urodził się w 1899 roku w Genewie. Był synem Szwajcara i polskiej szlachcianki. Jako dziecko przeniósł się z rodzicami do Łodzi. Ojciec, Théodore, otworzył tam kino „Urania” – jedno z pierwszych na ziemiach polskich.

W Łodzi chłopak ukończył gimnazjum, ale nie w głowie mu były studia. Od 1917 roku z powodzeniem występował na scenie jako pieśniarz i tancerz – w teatrzykach rewiiowych, kabaretach, musicalach. Od połowy lat dwudziestych grał także w filmach, początkowo niemych, później dźwiękowych. W tym czasie mieszkał już w Warszawie i był znany pod artystycznym pseudonimem Bodo, będącym połączeniem pierwszych sylab imion jego (Bohdan) i matki (Jadwiga Anna Dorota z Dylewskich).

Bodo znalazł się wśród założycieli Lwowskiego Państwowego Teatru „Miniatury”, a później figurował jako pracownik lwowskiej filharmonii. Jednocześnie z grupą artystów „Tea Jazz” Henryka Warsa jeździł m.in. do Moskwy, Leningradu, Kijowa i Odessy.

„Był bardzo szarmancki, inteligentny, dowcipny” – wylicza w filmie Katarzyny Kąckiej „*Tragedia amanta*” Stanisław Janicki, autor poświęconego Eugeniuszowi Bodo dokumentu „*Za winy niepopelnione*” (1997). „To był amant przedwojennego kina” – dopowiada prof. Stanisław Nicieja, historyk i historyk sztuki. Bodo występował głównie w komediach i melodramatach, ale zdarzały mu się również ambitniejsze role. W „*Policmajstrze Tagiejewie*” (1929) wcielił się w oficera carskiej ochrony. W filmie „*Na Sybir*” (1930) ginął z rąk rosyjskich żandarmów. W „*Wietrze od morza*” (1930) był niemieckim oficerem marynarki wojennej. Do wybuchu II wojny światowej wziął udział w ponad trzydziestu filmach.

Nie miał wyjątkowego głosu. Ale piosenki, które wykonywał, wpadały w ucho. „Baby, ach te baby! Człek by je tyżkami jadł” – śpiewał w „Zabawce” (1933). „Już taki jestem zimny drań. I dobrze mi z tym, bez dwóch zdań” – zawodził w „Pieśniarzu Warszawy” (1934). Zdjęcia realizował nie tylko w Polsce, ale też w Niemczech, USA i francuskiej wówczas Algierii. W czasach, gdy zagraniczne wojaże były rzadkością, zwiedził również Palestynę, gdzie koncertował dla żydowskich emigrantów, oraz turystycznie Włochy, Egipt czy Syrię. W 1929 roku spowodował wypadek samochodowy, w którym zginął aktor Witold Roland. Został skazany na pół roku więzienia w zawieszeniu. Nie przerwało to jednak jego kariery. W 1938 roku za działalność artystyczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.



Fotografie więzienne Eugeniusza

Bodo (AIPN)

Także rok 1939 długo układał się dla niego dobrze. Wiosną przy ul. Pierackiego (dziś Foksal) w Warszawie otwarto kawiarnię jego imienia. Za użyczenie lokalu nazwiska inkasował co miesiąc kilkusetzłotową gażę. Latem zaangażował się do nowego teatryku „Tip-Top”. Poświęcił się również pracy nad filmem „Uwaga, szpieg!” Podjął się reżyserii, a jednocześnie miał grać oficera kontrwywiadu, który demaskuje niemieckich szpiegów.

Wojenna tułaczka

Zachowało się zdjęcie, na którym widać, jak u progu wojny Eugeniusz Bodo kopie na warszawskiej ulicy rów przeciwczołgowy. Wówczas jeszcze powszechnie wierzono w pomoc sojuszników i zwycięstwo nad Niemcami. 6 września 1939 roku płk Roman Umiastowski, szef propagandy w Sztabie Naczelnego Wodza, apelował w przemówieniu radiowym, by wszyscy mężczyźni zdolni do walki opuścili stolicę i udali się na wschód. Bodo zezna później:

„W tym czasie przyszli do mnie znajomi i opowiedzieli, jak Niemcy zajęli Poznań, rozstrzelali tam jednego aktora, który grał w antyfaszystowskich sztukach. Wtedy moja matka zaczęła mnie namawiać, żebym ja tak samo wyjechał, gdyż również uczestniczyłem w realizacji antyfaszystowskiego filmu”.

Chodzi oczywiście o niedokończoną produkcję „*Uwaga, szpieg!*” Ale zaszkodzić mogły mu też antyniemieckie żarty – choćby w kabarecie „Cyganeria”, gdzie parodiował Adolfa Hitlera.

Opuścił więc Warszawę i dotarł do Równego na Wołyniu. „Miałem zamiar wyjechać do Ameryki. Myślałem, że wojna nie będzie trwała długo” – zezna po trzech latach. Innym razem powie enkawudziście, że zastanawiał się też nad emigracją do Szwajcarii. Nic z tego nie wyszło, bo Równe zostało zajęte przez Armię Czerwoną. Bodo szybko przeniósł się wtedy do Lwowa, także okupowanego przez Sowietów. „Znaleźli się tam w nadziei przetrwania wojennej zawieruchy znamienici twórcy polskiej literatury, sztuki i nauki” – pisze w biografii *Eugeniusza Bodo*. „*Już taki jestem zimny drań*” (2012) Ryszard Wolański.

Aktor wystosował do władz sowieckich pismo z wnioskiem o umożliwienie mu wyjazdu do USA. Powoływał się na to, że miał od urodzenia obywatelstwo neutralnej Szwajcarii. Okazało się to straszliwym błędem. 26 czerwca 1941 roku został aresztowany jako „podejrzany o działalność wywiadowczą na korzyść Polski i Niemiec”.

Początkowo sowieckie władze zostawiły polskim artystom pewien margines swobody. Bodo znalazł się wśród założycieli Lwowskiego Państwowego Teatru „Miniatury”, a później figurował jako pracownik lwowskiej filharmonii. Jednocześnie z grupą artystów „Tea Jazz” Henryka Warsa jeździł m.in. do Moskwy, Leningradu, Kijowa i Odessy. Był w tym zespole konferansjerem i śpiewał. „To był sposób uratowania życia, uniknięcia obozów koncentracyjnych, wywożenia ludzi do obozów Syberii czy gdziekolwiek, a nawet śmierci” – wspominał później Wars.

Utwory Warsa i Bodo zostały wykorzystane w propagandowym sowieckim filmie *Marzenie* Michaiła Romma, pokazującym w krzywym zwierciadle sytuację na przedwojennych polskich Kresach.

„Ciekawe tylko, czy obaj, Bodo i Wars, zdawali sobie sprawę, w jakim przedsięwzięciu uczestniczą? Czy treść filmu i jego antypolska wymowa były im znane? Wszystko przemawia za tym, że nie” – pyta i odpowiada Wolański.

Artyści nie byli bowiem obecni podczas montażu filmu i prawdopodobnie nie znali nawet scenariusza. Bodo – wykorzystując swoje kontakty z ambasadą Szwajcarii – miał za to udział w skutecznym ściągnięciu rodziny Henryka Warsa z warszawskiego getta.

Na okupowanych Kresach narastał tymczasem sowiecki terror.

„Pod radziecką jurysdykcją stał się Lwów miejscem licznych aresztowań przedstawicieli polskich i ukraińskich elit politycznych i artystycznych, masowych wywózek i grabieży majątku, o czym zresztą nie wszyscy wiedzieli. Z premedytacją, planowo i bez rozgłosu sowieckie władze Lwowa niszczyły naukę i kulturę polską, a przedstawiciele inteligencji, Kościoła, wojska, działacze społecznych i politycznych [...] deportowały na Syberię lub po prostu mordowały” – wylicza Ryszard Wolański.

Artyści z grupy Henryka Warsa odczuwali coraz większą ingerencję cenzury. Wykonywanej przez Eugeniusza Bodo piosenki „Tylko we Lwowie” nie pozwolono śpiewać po polsku.

Aktor wystosował do władz sowieckich pismo z wnioskiem o umożliwienie mu wyjazdu do USA. Powoływał się na to, że miał od urodzenia obywatelstwo neutralnej Szwajcarii. Okazało się to straszliwym błędem. 26 czerwca 1941 roku został aresztowany jako „podejrzany o działalność wywiadowczą na korzyść Polski i Niemiec”. Nie przedstawiono mu jednak żadnych zarzutów. Został wywieziony na wschód. Przez Moskwę 9 lipca trafił do więzienia w Ufie w dalekiej Baszkirii.

Śmierć z wycieńczenia

Na pierwsze przesłuchania musiał czekać do stycznia 1942 roku. „Jakie mieliście gospodarstwo w Polsce?”, „Jakie mieliście źródła dochodu oprócz płacy?”, „W jakich państwach byliście, kiedy i cel podróży?” – wypytywał enkawudzista. Aktor niczego nie ukrywał. Czy nie przypuszczał, że opowieści o Café Bodo i zagranicznych wyjazdach mogą zostać zinterpretowane przez sowieckich funkcjonariuszy na jego niekorzyść?

7 lutego artysta napisał do naczelnika więzienia, prosząc o przyjęcie na rozmowę. Poskarżył się: „znajduję się od 8 miesięcy w więzieniu i nie przedstawiono mi żadnego oskarżenia”. Wspomniał też: „chcę wyjaśnić sprawę zaliczenia mnie do Legionu Polskiego”. Liczył więc najwyraźniej na to, że zostanie zwolniony i skierowany do utworzonej w ZSRS armii gen. Władysława Andersa. Tak się jednak nie stało, bo Sowieci traktowali Bodo jako obywatela Szwajcarii i odmawiali mu amnestii przysługującej polskim więźniom politycznym na mocy układu Sikorski-Majski.

Trafił do łagru w Kotłasie w obwodzie archangielskim. Był już wtedy cieniem dawnego człowieka. Dowodzi tego protokół badania lekarskiego z 19 czerwca 1943 roku. W dokumencie jest mowa o tym, że od półtora roku Bodo skarży się na „duże osłabienie ogólne, szybkie męczenie się, gwałtowne chudnięcie”. Diagnoza nie pozostawia złudzeń: „pelagra wraz ze skrajnym wycieńczeniem”.

Choć aktor skarżył się już wówczas na chorobę, w maju 1942 roku został uznany za zdrowego. Z Ufy wysłano go do moskiewskiego więzienia na Butyrkach. „Gdyby się nie przedstawił, nie poznałbym go. Był przygarbiony. [...] Postarzał się o jakieś piętnaście lat” – powie potem prof. Alfred Mirek, który Eugeniusza Bodo najpierw podziwiał w czasie występów na scenie, a później spotkał w więzieniu w Moskwie.

W stolicy ZSRS artysta był już przesłuchiwany bardziej szczegółowo i natarczywie: „Skąd znacie język niemiecki?”, „Wymieńcie waszych znajomych zamieszkujących za granicą”, „Czy będąc za granicą, byliście zatrzymywani przez policję lub inne organa?”. Kapitan NKWD chciał wiedzieć, czy Bodo nie dostał propozycji współpracy od Oddziału II Sztabu Generalnego (od 1928 roku: Głównego), czyli przedwojennego wywiadu Wojska Polskiego. Pytał też, czy ofert nie składały mu służby wywiadowcze innych państw.

Duże zainteresowanie innego enkawudzisty wzbudziła prywatna wizyta Bodo w Niemczech w 1938 roku. „Na jakie wiece albo zebrania chodziliście?”, „W jakich prywatnych domach bywaliście?” – dopytywał oficer. Nie chciał uwierzyć, że aktor wybrał się do III Rzeszy, żeby odwiedzić tamtejsze teatry, kina i muzea, a przy okazji zabawić się na wieczornych dansingach. Jeszcze bardziej podejrzany wydał się przesłuchującemu udział Eugeniusza Bodo w produkcji *Uwaga Szpieg!*. „Z czyjej inicjatywy zrobiono ten film?”, „Czy cenzura interesowała się tym filmem?”, „Co macie wspólnego z pracą kontrwywiadowczą?” – brzmiały pytania.

Форма № 2 22

Имя: Михаил Бодо
 Фамилия: Бодо
 Место рождения: Киев (Украина)

Правая рука

1. Большой	2. Указательный	3. Средний	4. Безымянный	5. Мизинец

Левая рука

6. Большой	7. Указательный	8. Средний	9. Безымянный	10. Мизинец

Контрольные отпечатки

Левой руки	Правой руки

Дата записки: 21 декабря 1942
 Место: Уфа НКВД
 Составитель: Филиппов

Подпись: Михаил Бодо

Примечание: Копия для дела, оригинал в архиве НКВД. В случае необходимости копии выдать по запросу. В случае необходимости копии выдать по запросу. В случае необходимости копии выдать по запросу.

Karta więzienna Eugeniusza Bodo; Ufa, 26 lutego 1942 roku (AIPN)

ЗАКЛЮЧЕНИЕ НАРОДНОГО КОМИССАРА ВНЕШНИХ ДЕЛ СССР
 Комиссару Гос. Безопасности 3-го ранга

И. Особа

гов. МЕРКУЛОВ

РАБОТ

26 июня 1941 года КРО УНКВД Львовской области по подорожью в разведывательных целях в польскую Польшу и Чехию был арестован ЕЖЕНУШ БОДО (настоящее имя - Евгений, 1909 года рождения, еврейской национальности, Богданович Евгений - дедушка, мать).

При доставке из Львова арестованный ЕЖЕНУШ БОДО был эвакуирован в НКВД Закарпатской АССР, откуда впоследствии, не имея возможности выехать из списка, в котором указывается, что ЕЖЕНУШ БОДО проживает в приграничье к разведкам Польши и Германии. Выписка из списка не была выдана, так как в отчете он получена неизвестно кем, так как весь список выдан, в котором работал ЕЖЕНУШ БОДО в Крив.

Проведенными следствием разведывательная деятельность ЕЖЕНУШ БОДО не подтвердилась.

Однако, по дороге ЕЖЕНУШ БОДО в припадке сумасшествия к польской разведке выдал некоторые сведения, как сам в припадке сумасшествия в свое время в НКВД посылал списки разведывательных полковников, гражданских лиц и ЕЖЕНУШ БОДО, а в то время как он является еврейской национальностью и заведомо опасным агентом, что следует считать случайной.

Учитывая, что ЕЖЕНУШ БОДО является лицом покровительным, польская разведка не имеет возможности его использовать. Сведения при этом не являются и не могут служить до 5 лет.

Лич. 2 (ПРАВЛЕНИЕ НКВД СССР)
 Комиссару Гос. Безопасности 3 ранга

30 октября 1942 года.

Pismo do Wsiewołoda Mierkułowa, zastępcy szefa NKWD, z wnioskiem o zamknięcie Eugeniusza Bodo w obozie „na termin do 5 lat”; październik 1942 roku (AIPN)

Dziś wiadomo, że uwięzionemu aktorowi próbowały pomóc polskie władze. W sierpniu 1942 roku list do Eugeniusza Bodo skierował Aleksander Mniszek, I sekretarz ambasady RP w ZSRR. Dyplomata informował, że w sprawie uwolnienia artysty interweniowano już w Ludowym Komisariacie Spraw Zagranicznych ZSRR. Zawiadamiał też, że po wyjściu na wolność Bodo może liczyć na wsparcie finansowe.

Wysiłki polskiej dyplomacji, zamiast pomóc, dodatkowo pogrzyżyły aktora. 30 października 1942 roku na biurko Wsiewołoda Mierkułowa, zastępcy szefa NKWD Ławrientija Berii, trafiło absurdalne pismo komisarza Fiedotowa:

„Przeprowadzone śledztwo nie potwierdziło działalności wywiadowczej JUNODA-BODO. Podejrzenia co do przynależności JUNODA-BODO do polskiego wywiadu mają jednak jakieś podstawy, gdyż w przedłożonych w swoim czasie przez Polaków [...] spisach poszukiwanych obywateli polskich figurował także JUNOD-BODO, podczas gdy jest on obywatelem szwajcarskim i zainteresowania Polaków jego losem nie można uznać za przypadek. Uwzględniając, że JUNOD-BODO jest osobą podejrzaną, uważałbym za celowe przedstawienie jego sprawy na Naradzie Specjalnej przy NKWD i zamknięcie w obozie na termin do 5 lat”.

Dzień później zapadła formalna decyzja o zastosowaniu aresztu. „Do 4 listopada 1942 roku «postanowienie» [...] krążyło po różnych gabinetach sowieckiego NKWD, nabierając z każdym kolejnym podpisem i pieczęcią większej wagi” – czytamy w biografii *Eugeniusza Bodo*. „*Już taki jestem zimny drań*”. Ostatecznie los artysty został przypieczętowany 13 stycznia 1943 roku podczas Narady Specjalnej NKWD. Jako „społecznie niebezpieczny” Bodo miał spędzić w obozach pracy poprawczej pięć lat, licząc od dnia zatrzymania we Lwowie.

Nie miało znaczenia, że w sprawie brak było dowodów rzeczowych lub choćby istotnych zeznań. „Winą” Eugeniusza Bodo były „podejrzone podróże do Niemiec” i „podejrzone kontakty z polskimi instytucjami oficjalnymi”.

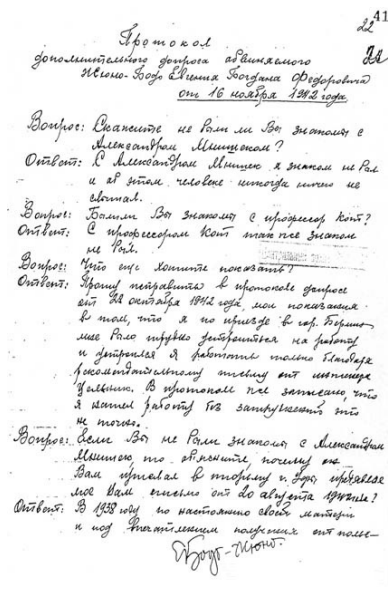
„Nie mieściło się po prostu enkawudzistom w głowie, że można być sławnym polskim aktorem, obywatelem Szwajcarii, mieszkać wśród Niemców i z łatwością porozumiewać się w ich języku, spędzać urlop we Włoszech, mieć żydowskich przyjaciół, wyjeżdżać na wycieczki do Francji, kręcić filmy w Afryce i Ameryce, mówić świetnie po rosyjsku, śpiewać dla szerokiej publiczności od zachodu po wschód Europy” – tłumaczy Ryszard Wolański.

Bodo padł ofiarą sowieckiej szpiegomanii, szczególnie silnej w czasie wojny.

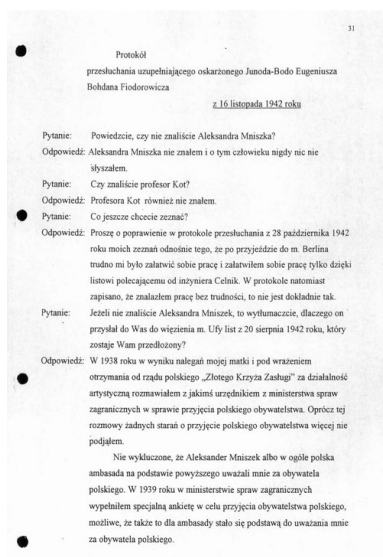
Z moskiewskich Butyrek trafił do łagru w Kotłasie w obwodzie archangielskim. Był już wtedy cieniem dawnego

człowieka. Dowodzi tego protokół badania lekarskiego z 19 czerwca 1943 roku. W dokumencie jest mowa o tym, że od półtora roku Bodo skarży się na „duże osłabienie ogólne, szybkie męczenie się, gwałtowne chudnięcie”. Diagnoza nie pozostawia złudzeń: „pelagra wraz ze skrajnym wycieńczeniem”. Lekarze stwierdzili, że Bodo jest inwalidą, który w warunkach więziennych nie będzie w stanie odzyskać zdolności do pracy. Postulowali, by sąd rozpatrzył jego zwolnienie.

Decyzja jednak nie nadeszła. Eugeniusz Bodo zmarł 7 października 1943 roku i został pochowany w bezimiennej mogile. W akcie zgonu czytamy: „gruźlica płuc przy towarzyszącej pelagrze”. Ukochana matka aktora, która pozostała w Warszawie, przeżyła go o trzy miesiące.



Enkawudziści posądzali Eugeniusza Bodo o znajomość z polskimi dyplomatami; oryginał...



...i tłumaczenie protokołu
przesłuchania (AIPN)

Życie po życiu

W 1972 roku Stanisław Janicki poprosił widzów telewizyjnego programu „*W starym kinie, by*” nadsyłać wspomnienia o Eugeniuszu Bodo. Przyszło sporo listów z różnymi wersjami śmierci artysty. Niektóre głosiły, że w 1941 roku został rozstrzelany przez Niemców.

Takie pogłoski były na rękę władzom komunistycznym. W PRL nie było zresztą szans na wyjaśnienie losów aktora. W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* z 1963 roku napisano: „zaginął ok. 1941”. W innych książkach pojawiały się wręcz informacje, że został zamordowany „po 4 lipca 1941 roku”, a więc w okresie, gdy Lwów był już okupowany przez Niemców. Poprawna data śmierci pojawiła się po raz pierwszy w wydanej przez PWN *Encyklopedii Warszawy* z 1975 roku. Ale i tam zabrakło wyjaśnienia, w jakich okolicznościach zginął.

Dopiero w 1989 roku Alfred Mirek wydał w ZSRS autobiograficzne „*Notatki więźnia*”, w których wspominał o swoim spotkaniu z Eugeniuszem Bodo na Butyrkach i jego tragicznej śmierci w łagrze. Wiele dla ustalenia prawdy o losach aktora zrobiła po 1989 roku Wiera Rudź, jego krewna z Tomaszowa Mazowieckiego. Słała listy m.in. do sejmu, do prezydentów Polski Lecha Wałęsy i Rosji Borysa Jelcyna. W 1994 roku z Rosyjskiego Czerwonego Krzyża nadeszły dwie więzienne fotografie Bodo oraz podstawowe informacje o jego aresztowaniu i śmierci. Towarzyszyło im zapewnienie, że artysta został pośmiertnie zrehabilitowany zgodnie z ustawą z 1991 roku o ofiarach represji politycznych.

Czerwony Krzyż opierał się na informacjach uzyskanych z Centralnego Archiwum Federalnej Służby Kontrwywiadu Federacji Rosyjskiej. Doktor Grzegorz Jakubowski, zmarły w 2001 roku pierwszy dyrektor archiwum IPN, zdołał uzyskać kopie przechowywanych tam dokumentów. Dzięki temu udało się dość dobrze odtworzyć wojenne losy Eugeniusza Bodo i ostatecznie rozwikłać zagadkę jego tragicznej śmierci.

W roku 2011 w Kotłasiu odsłonięto pomnik aktora w kształcie płyty nagrobnej. W warszawskiej dzielnicy Wawer jest dziś niewielka ulica Eugeniusza Bodo. Wciąż jednak trudno się oprzeć wrażeniu, że zbyt mało mówi się i pisze o tym słynnym przed wojną artyście.

COFNIJ SIĘ